

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi w miejscu i w pań-  
stwie austro-węgierskiem:  
rocznie 8 kor. (4 złr.)  
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)  
dla zagranicy rocznie  
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzglę-  
dniane do dni 6.

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 20 ct., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

L. 114

T. N. L.

## O D E Z W A.

Idąc za wyrazem żądań nauczycielstwa całego kraju, uchwaliło Walne Zgromadzenie członków galic. Towarz. naucz. ludow. w Stryju dnia 6. sierpnia b. r. wysłać w najbliższym czasie *deputacyę do Wiednia*, celem złożenia z okazji pięćdziesięcioletniej rocznicy panowania Najjaśniejszego Pana *adresu do Tronu*, oraz wręczenia pp. Ministrowi spraw wewnętrznych i Ministrowi Oświaty stosownego *memoryału w sprawie reformy szkolnictwa i ulg dla stanu nauczycielskiego*. Tekst adresu i memoriału został na Zgromadzeniu odczytany i jednogłośnie przyjęty — w skład deputacyi zaś wybrani zostali również jednogłośnie pp. *Benedykt Kurstek* kierownik szkoły z Kozowy (pow. Brzeżany), *Karol Mielnik* nauczyciel z Jabłonicy pol. (pow. Brzozów), *Stanisław Pałka* nauczyciel z Leszczyna (pow. Bochnia), *Wacław Berzowski* kierownik szkoły z Łówczyc (pow. Żydaczów), *Stanisława Klichówna* nauczycielka z Bobrku (pow. Chrzanów) — i jako ewentualni zastępcy: pp. *Stefaninuk Teodor* (z pow. borszczowskiego) i *Boguśmiła Veitówna* (z pow. bobreckiego).

Koszta wysłania deputacyi i wykonania adresu \*) obliczono na 450 złr., którą to sumę uchwalono zebrać drogą dobrowolnych składek wśród nauczycielstwa całego kraju, by nie naruszać i tak zresztą szczupłych funduszów Towarzystwa.

Biorąc za podstawę ogólny zapał, z jakim wybór deputacyi na Zgromadzeniu przyjęto, oraz setki listów wskazujących gotowość do ofiar, mamy nadzieję, że powyższa kwota w krótkim czasie zebraną zostanie, jeśli tylko *wszyscy solidarnie* przystąpimy do dzieła i *każdy z nas* choć drobną do wspólnego celu dorzuci cegiełkę.

Wywiązując się więc z włożonego na nas przez Walne Zgromadzenie obowiązku, prosimy niniejszem Sz. Koleżanki i Kolegów z całego kraju, *bez różnicy zapatrywań i poglądów*, by pojąwszy doniosłość deputacyi, mającej osiągnąć pomyślne skutki dla *całego galicyjskiego nauczycielstwa*, wspomóż zechcieli czynnem poparciem usiłowania nasze i *choć najdrobniejsze datki nadsyłali pod adresem Zarządu Towarzystwa*, pomni zdania, że „z drobnych ofiar wielkie powstają dzieła“.

Do zbierania datków nadają się szczególnie zbliżające się *częściowe konferencye* — niech wnuknie tam więc myśl nasza, w piersiach wszystkich uczestników przychylny znajdzie oddźwięk i do ofiarności pobudzi!

Na Zgromadzeniu w Stryju zebrano na koszta deputacyi kwotę: 36 złr. 37 ct. — jest to więc fundusz początkowy a dalsze składki w miarę ich napływania ogłaszane będą w „Szkolnictwie“ i przychylnych nauczycielstwu pismach.

W Nowym Sączu dnia 16. sierpnia 1898 r.

Zygmunt Mayer  
wiceprezes.

Józef Gutowski  
prezes.



## I. Walne Zgromadzenie

członków galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych  
w Stryju dnia 6. sierpnia 1898 r.

Kto zna stosunki, wśród których powstało Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi i śledzi przeszkody, na które w swym rozwoju ustawicznie natrafia, ten łatwo pojmie, ile trudności miał do zwalczenia Zarząd, nim udało mu się zwołać pierwsze Walne Zgromadzenie swych członków. Ubogie Towarzystwo nie posiada kapitałów, którebyłoży mogło na opędzenie kosztów Zjazdu, a służąc *nie koteryom lecz prawdzie*, nie zdobyło sobie dotąd wpływu na sfery decydujące i wysoko postawione osobistości, by mu w jego czynnościach mogły gwarantować pewne ułatwienia — owszem oparło się na *najbiedniejszych* i niemal z *praw człowieczych wydziedziczonych* pracowników a jedyną jego agitacją było odczucie niesłusznych krzywd, które od dłuższego szeregu lat gnębią galicyjskie nauczycielstwo. To też Zarząd urządzając Zjazd, zamiast przychylnego poparcia spotkał się wszędzie z odmownymi odpowiedziami i pomimo najlepszej woli nie mógł uczestnikom zabezpieczyć takich wygód i ułatwień, jakie dać pragnął i jakie im się należały.

Ministerstwo kolejowe na prośbę o niżenie dla uczestników cen jazdy, *dotąd nie dało żadnej odpowiedzi*, starania o umieszczenie przybyłych w prywatnych domach lub w hotelach po niżonych cenach nie odniosły pożądanego skutku \*), starostwo

\*) Chcąc uczestnikom Zjazdu zapewnić tani, możliwie nawet bezpłatny nocleg, odnieśliśmy się za pośrednictwem komisarza p. Lipińskiego w Stryju do Zarządu tamt. szkoły 6-klas. męsk., celem przygotowania w pustych klasach posłania dla kilkudziesięciu uczestników i otrzymaliśmy pod tym względem przychylną odpowiedź. Zadałkowaliśmy więc pewną sumę na słomę i wypożyczenie pościeli i odnośną informację umieściliśmy w „Szkolnictwie“, tymczasem spotkała nas arcynieprzyjemna niespodzianka. Po przybyciu do Stryja nie znaleźliśmy przygotowanych noclegów. a p. Hahn dyrektor szkoły wydziałowej iświadczył nam, że pomimo pozwolenia Rady Szk. miejscowej na użycie sal szkolnych na noclegi, *starosta stryjski* jako przewodniczący Rady Szk. okrzabronił mu korzystać z tego pozwolenia i żądał od Zarządu Towarzystwa *odwołania się do Rady Szk. krajowej*. Rozumie się samo przez się, że było to zarządzanie *zupełnie bezprawne*, bo budynkiem szkolnym rozporządza *tylko Rada Szk. miejscowa*, ale wobec krótkiego czasu nie mieliśmy możności zarządzenia tego uchylić, i musieliśmy poprzestać na szczerych chęciach p. Hahna, który ofiarował na nocleg dla uczestników swe prywatne mieszkanie, z którego jednak, o ile nam wiadomo nikt nie korzystał. Również komisarz p. Lipiński zawiódł zaufanie nasze pod względem pertraktacji z właścicielami hotelów, którzy według jego informacji mieli nam znaczne zapewnienie opusty a w istocie tak nie było — cała zaś trudność sytuacji polegała na tem, że nie mając w samym Stryju ani jednego członka Towarzystwa, nie mogliśmy utworzyć komitetu miejscowego, któryby wszelkie ułatwienia na własną rękę przeprowadził. (P. Z.)

stryjskie w ostatniej chwili czyniło jeszcze trudności, jedynie tylko Magistrat m. Stryja ohotnie użyczył na obrady Zjazdu swej sali, za co też niniejszem wyrażamy mu publiczne podziękowanie.

A jednak, mimo tych nieprzewidzianych przeszkód, sukces starań i zabiegów Zarządu, był ogromny. Na Zjazd przybyło 186 uczestników z 49 powiatów a zatem reprezentujących kraj cały — Zgromadzenie zaszczyliło swą obecnością trzech posłów stronnictwa ludowego (dr. Winkowski, Stapiński i Krempa) — obrady toczyły się poważnie i z godnością a zapadłe na Zgromadzeniu uchwały mają dla całego nauczycielstwa wielce doniosłe znaczenie. Jednemu z pism lwowskich podobało się napisać w sprawozdaniu, że rezultat Zjazdu był *„bardzo mizerny“*, bo przybyło uczestników tylko *„cokolwiek więcej nad setkę“* a przecież *„właśnie liczba przybyłych świadczy o bardzo pomysłnym rezultacie“*, bo w chwili otwarcia Zjazdu liczyło Towarzystwo członków 316 \*), zatem przybyło członków *więcej niż połowa* a między tymi wielu z najodleglejszych zakątków kraju, bo z powiatów: chrzanowskiego, bocheńskiego, sądeckiego, brodzkiego, tarnopolskiego i t. p. a wszyscy to byli biedni nauczyciele, dla których wydatek kilkunatu reńskich ważną w codziennem życiu stanowi rubrykę i nie tak łatwo da się powetować, nad wszystkimi ciążyła groza prześladowań inspektorskich za spełniony czyn obywatelski. Wbrew jednak gniojącej ich materialnej i moralnej niewoli, stawili się na dzień wspólnych obrad jak jeden mąż, kilkudziesięciu usprawiedliwiło swą nieobecność — a gdydy Zjazd nie był ograniczony tylko *na samych członków Towarzystwa*, śmiało rzec możemy, że w Stryju zjawiloby się uczestników *najmniej dwa tysiące*. Świadczą o tem setki listów nadesłanych redakcyi „Szkolnictwa“ od nauczycieli z różnych stron kraju, wreszcie gratulacye piśmienne i telegraficzne w samym dniu Zjazdu i później otrzymane.

Pierwsze przedpołudniowe posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do 11. Zagaił je prezes Towarzystwa p. *Józef Gutowski*, który przemówił następującymi słowy:

„Pod naciskiem smutnych rezultatów ostatniej sesyi sejmowej zrodziło się wśród nauczycielstwa całego kraju jednomyślne żądanie, by zwołać wiec, na którym w celu wywalczenia znośniejszego bytu obmyśleć chciano plan do dalszej akcyi, powziąć odpowiednie rezolucye a wreszcie zastanowić się nad wyborem środków, potrzebnych do skutecznego tychże poparcia.

\*) Podczas samego Zjazdu i później zgłosiło się kilkudziesięciu nowych członków, tak że obecnie Towarzystwo liczy ich *z górą 400*; w liczbie obecnych na Zjeździe uczestników było 17 pań. (P. Z.)



Gdy zaś — jakto wykazaliśmy swego czasu w „Szkolnictwie“ — urządzenie wiecu natrafić musiało na rozliczne „galicyjskie“ trudności, wobec których na pewno przewidzieć się dało, że zgromadzenie pożądanego liczby uczestników będzie niemożliwym, a ponieważ od ilości uczestników zależy przecież powaga głosu i pomyślność obrad wiecowych, przeto Zarząd Towarzystwa po rozważeniu zdań pro i contra postanowił na mocy §. 15. punkt 5. statutu, zwołać Walne zgromadzenie członków i jemu przekazać najpilniejsze sprawy do załatwienia.

Bez rozgłosu przyjęć, bez tysięczkowych subwencji na fety, zgromadziliśmy się tutaj w tem przekonaniu, że jesteśmy solidarni; że tam gdzie idzie o dobro oświaty ludowej jednako czujemy, jedno i to samo bije serce; że wreszcie przyszłość nasza i rodzin naszych tylko w nas samych spoczywa.

Oświadczyć muszę na wstępie, iż zgromadzenie dzisiejsze nie ma znaczenia demonstracyjnego, nie występuje przeciw nikomu, tylko pod hasłem zgody i wzajemnego wyrozumienia koleżeńskiego złączyć pragnie wszystkich nauczycieli do wspólnej pracy. Poważny tok obrad będzie najlepszą rękojmią, że słuszne żądania nasze wyrażone w formie właściwej należyćie będą ocenione tam gdzie należy, że ofiara publiczna nabierze rzetelnego poglądu o stanie naszym i naszych dążeniach a równocześnie potępi zarzuty i niesłuszne napaści, jakich tendencyjnie dopuszczają się przeciw nam apostołowie wsteczności, ludzie złośliwi.

Od lat dwudziestu pięciu kołaczemy bezustannie aby nam przyznano płace z którychby żyć można. Wołamy o spełnienie pierwszych zasad socyalnej uczciwości, napróżno! Tak dłużej być nie może!! Nędza nasza doszła ostatnich krańców; nakładanie na barki nasze niesłychanej pracy i odpowiedzialności przechodzi granicę sił ludzkich, a do tego nie mamy skutecznej opieki prawa ani skutecznej pomocy w chwili niesłusznych prześladowań.

W roku 1873 ustanowiono iście żebracze płace nauczycielskie, któremi zepchnięto stan nasz na ostatnie miejsce w hierarchii społecznej. Od tego czasu wszystko się zmieniło, tylko nie nasza dola, która z roku na rok staje się coraz gorszą i trudniejszą. Dzięki tym wynikom szkolnictwo ludowe w kraju naszym stoi już nad brzegiem bezdennej przepaści, albowiem mimo całej zewnętrznej dekoracyi, znacząco coła się w tył zamiast postępować naprzód.

Ostatnia sesya sejmowa, odrzucając skromny wniosek niższenia lat służby nauczycielom ludowym na 35. dowiodła namacalnie, że od autonomii krajowej nie należy się nam nic więcej spodziewać, a nadto przekonała nas że powodem tych rzeczywiście wyjątkowych stosunków szkolnych — jest stronni-

ctwo, które na rządy zbyt znaczny wpływ wywiera, które od wieków ma na ustach patryotyzm, obowiązki społeczne i karność narodową, a równocześnie od wieków nadużywa tych hasel dla upozorowania swej nienasyconej żądzy władzy i panowania dla dogodzenia swoim egoistycznym interesom — stronictwo, które nad krajem i ludem cięży jak zmora i zakaża jego zdrową krew jadem fałszu, podstępny i nienawiści.

Ze wszech miar oplakany stan naszej oświaty ludowej jest również dziełem wspomnianego stronictwa, które wierząc w zasadę: wiedza to potęga! w oświacie wolność i dobrobyt! usiłuje zachować wiedzę jako swój wyłączny monopol kastowy i nie dopuścić do jej przybytku nieoświeconych mas ludu. Kto wątpi o tem, niechaj skieruje swój wzrok na panującą nędzę w kraju, na setki i tysiące ludu mrące rok rocznie na tyfus głodowy, na tysiące rodzin, które opuszczają swój zagon ojczysty udając się za ocean; niechaj weźmie pod rozwagę iż blisko 2500 gmin nie posiada dotąd żadnej szkoły, przeszło 400.000 dzieci zdolnych a przyszłych obywateli nie pobiera żadnej nauki, że mamy 500 zorganizowanych szkół zamkniętych dla braku nauczycieli, że mamy około 2000 nor, nazwanych na urągowisko budynkami szkolnymi, w których ginie i karłowacieje dziatwa szkolna. Czy więc te wszystkie dane nie są groźnymi znakami reakcyi oraz wymownym dowodem jak po macoszemu traktowanem jest szkolnictwo ludowe?

Wobec takich warunków grzechem ciężkim byłoby wierzyć dłużej, abyśmy w własnym kraju znaleźć mogli skuteczną opiekę i życzliwe dla starań naszych poparcie. Postanowiliśmy przeto wnieść prośbę przed forum parlamentu, co też w dniu 28. maja b. r. skutecznili Zarząd Towarzystwa. Niestety atoli chciało, iż w kilka dni po wniesieniu onejże petycyi, Rada państwa odroczoną została na czas nieograniczony, skutkiem czego prośbę naszą mimo wszechstronnego poparcia złożono wraz z innymi do kosza wiedeńskiego, i przy tej okazji sprawdziło się znów przysłowie: Biednemu wiatr zawsze dmie w oczy!

W tem miejscu wyjaśnić muszę, iż w chwili, gdy Sejm krajowy odrzucił wniosek niższenia lat służby nauczycielskiej, wystosowanym został w „Szkolnictwie“ okolicznościowy artykuł p. t. „Co robić?“, na który wpłynęły do nas setki listów i korespondencyi, objawiające jednomyślne zdanie: Wysłać deputacyę do Wiednia, któraby stosownie opracowany memoriał wręczyła Ministrowi oświaty, a nawet gdy będzie możliwym, złożyła go u stóp Tronu. Rozwiązanie powyższej kwestyi jest najważniejszym punktem programu dzisiejszego zgromadzenia, a podobnie



ważnych spraw jest bardzo wiele. Pomyślne ich załatwienie zależy zaś od solidarnego wystąpienia całego nauczycielstwa, które reprezentowanem być musi na zewnątrz przez własną korporację, a tą jest: galic. Towarzystwo nauczycieli ludowych.

Towarzystwo nasze ma jak na początek istnienia wcale pokaźną liczbę członków albowiem około 400. Liczba ta jednakże w stosunku do całego personalu nauczycielskiego jest rzeczywiście bardzo małą; atoli żywimy nadzieję, że Towarzystwo nasze zgromadzi niebawem tysięczny zastęp członków, co stać się powinno już dotąd, gdyby nie pewne uprzedzenia, jakieś nieuzasadnione obawy, a co boleśniej-sza, gnuśna obojętność, z którą walczyć musimy ea każdym kroku. Przyjdzie wszelako czas kiedy ustaną te marne obawy i uprzedzenia, kiedy w gronie naszym ujrzemy tych wszystkich, co dziś zapoznając cel pracy Towarzystwa, stoją jeszcze na uboczu.

Nawiasowo wspomnieć sobie pozwolę, iż we wszystkich krajach słyszymy podobne narzekania na obojętność i nieczynność nauczycieli, którzy dla różnych powodów unikają własnych stowarzyszeń, a dzieje się tak dla tego, bo jak wszędzie tak i między nauczycielstwem jest dosyć ludzi, którzy tylko tyle robią, ile im robić nakazuje przełożona władza.

U nas w Galicyi nie doczekamy się nigdy życzliwego nakazu „z góry“ względem naszego Towarzystwa, a chyba że już nigdy nie usłyszymy o zarządzeniu, jakie w tym roku wydał serbski minister oświaty. Oto wyraził on stanowcze życzenie, aby wszyscy nauczyciele Serbii zostali członkami tamt. Towarzystwa nauczycielskiego (bo tam na szczęście nie ma Towarzystwa pedagogicznego!) oraz polecił, aby każdy z nich prenumerował czasopismo nauczycielskie. Postanowienia powyższe aczkolwiek bardzo skuteczne na wytępienie gnuśnej obojętności, uważam mimo to za pogwałcenie swobody obywatelskie-nauczycieli, i oświadczam, że jest to bardzo smutnej zjawisko, jeżeli kogo do czegoś zmuszać trzeba, co on sam za swój pierwszy i najważniejszy obowiązek uważać winien.

To też rzeczywiście dumni jesteśmy, że Towarzystwo nasze chociaż w przykrych zostaje warunkach (bo ma więcej wrogów aniżeli przyjaciół) rozwija się *o własnych siłach coraz pomyślniej* dzięki energicznemu poparciu naszych delegatów i da Bóg, gdy tylko koledzy nasi zrozumieją, że Towarzystwo nauczycieli ludowych jest ich własnem i jedynem stowarzyszeniem, które walczy w obronie pokrzywdzonej oświaty oraz w obronie pokrzywdzonego stanu nauczycielskiego, a więc że jest prąd szlachetny i uczciwy, który przeszkód nie zna i znać nie może, corychlej skoncentrują się pod naszym sztan-

darem, na którym hasło: Kto nie z nami, ten przeciwko nam!

Bodźcem podtrzymującym nas w dotychczasowej ciężkiej walce są słowa wielkiego psychologa Kraszewskiego, który powiedział: „Rzadki człowiek pojmuje, że zawsze lepiej uczynić mało, skromnie, coś przecież — niż nic; że kto nie może udźwignąć góry i rzucić ją jako posadę budowy, nad którą ludzkość pracuje, ten niech przyniesie kamyczek drobny i szeląg wdowi“.

Z przyjemnością zaznaczam w końcu, że koledzy pewnych okręgów gorąco pragną jednoczenia się w mniejszych oddziałach, by tam omawiać mogli najżywotniejsze kwestye szkolnictwa i stanu swego. W tej sprawie sędzę, że zakładanie oddziałów nie powinno natrafiać na trudności, gdyż obowiązywać musi tutaj zasada krótka i decydująca, którą ująć można w te słowa: Jest nas 15-tu łączmy się! Jest nas 10-ciu łączmy się także, aby idea jakiej służy-my podtrzymywaną była stale a z równym zawsze zapalem.

Dla przekonania niewiernych a wzmocnienia małodusznych dodać muszę na zakończenie mego przemówienia, że praca i dążenia nasze są uczciwe, czego dowodem, iż uchwalony w roku zeszłym program działalności Towarzystwa nauczycieli ludowych bez zarzutu w kraju przyjętym został, dowodem najlepszym okoliczność, że pracę i zabiegi nasze popierają wszyscy posłowie *Stronnictwa ludowego*.

Dziękując Wam. Szan. Koledzy i Koleżanki za tak liczne na dzisiejsze zgromadzenie przybycie, gorącym życzeniem: *Boże dopomóż pracy naszej!* — otwieram posiedzenie I. Walnego zgromadzenia członków galicyjsk. Towarzystwa nauczycieli ludowych“.

Na sekretarzy przez akłamację powołano pp. *Ignacego Koseckiego* z Bobowy i *Eugeniusza Złotnickiego* z Sambora, poczem przystąpiono do właściwego porządku dziennego, przedtem jednak na wniosek przewodniczącego wysłano telegram gratulacyjny dla J. E. Arcybiskupa Izaakowicza a na wniosek jednego z uczestników telegram kondolencyjny do kapituły ruskiej we Lwowie z powodu zgonu kardynała Sembratowicza \*).

Pierwszym punktem było sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły. Referent, wiceprezes Towarzystwa p. *Zygmunt Mayer* skreślił pokrótce

\*) Treść obydwóch telegramów była następująca:

1) „*Eminencya Issaakowicz Lwów*. Nauczycielstwo ludowe na Zjeździe w Stryju przesłała Jego Eminencyi wyrazy najgłębszej czci z okazji pięćdziesiątletniego jubileuszu kapłaństwa“.

2) *Wseświtlijsza hr. kat. Konsystoryja Mytropolityczna Lwów*. „Zbir krajewoho Towarystwa uczyteliw narodnych w Stryju zjawlaje swij szczyrij žal z nahody smerty Jeho Eminencyji kardynała Sylwestra“.



historię powstania instytucji, z której niektóre ustępy przytaczamy w całości:

„Myśl założenia niezależnego towarzystwa nauczycieli powstała w łonie Towarzystwa pedagogicznego. Na poufnym zgromadzeniu, w czasie jubileuszowego zjazdu we Lwowie w r. 1894, liczne grono nauczycieli z całego kraju upoważniło p. Józefa Gutowskiego, redaktora „Szkolnictwa“ do rozpoczęcia wstępnych starań, celem utworzenia pożądanego towarzystwa. Rozliczne przeszkody stawały zmiarom na przeszkodzie, sprawa cała ciągnęła się z górą 2 lata. Powszechny wiec nauczycielski, konieczny do poprzedniego ogólnego porozumienia się w sprawie statutów towarzystwa nie mógł przyjąć do skutku, ze względu na nieprzychylną nam konstelację polityczną, która nie dozwalała nawet posłom sejmowym zwoływać zgromadzeń. Do grona założycieli trudno było znaleźć ochotników z szeregu nauczycieli w służbie będących, bo wiadomą jest rzeczą, że położenie nazwiska na podaniu do Namiestnictwa w takiej sprawie równa się u nas ściągnięciu dochodzenia dyscyplinarnego, szykan, prześladowań i w końcu przeniesienia na drugi koniec Galicji. Utworzono prowizoryczny zarząd z niezależnych nauczycieli-emerytów, na poufnym zebraniu kolegów z najbliższego otoczenia, ułożono statuta i przesłano je Namiestnictwu do zatwierdzenia. Po raz pierwszy zwrócono je bez skutku — trzeba było niektóre ustępy zmienić, inne opuścić, ogólna ich treść jednak pozostała ta sama, a jest nią *obrona praw nauczycieli i dążenie do polepszenia materialnego bytu*.

Zgromadzenie delegatów w Rzeszowie w r. 1897 było pierwszą publiczną manifestacją młodego towarzystwa. Wówczas już zaznaczono publicznie, że towarzystwo nauczycieli pod względem politycznym solidaryzuje się ze stronnictwem ludowym. Zarząd, zaznaczając swą zgodność z dążeniami stronnictwa ludowego, wyszedł z tego przekonania, że nauczycielstwo galicyjskie, jeśli już zsolidaryzowało się w jednym postępowym towarzystwie i pragnie dla swej działalności realnie osiągnąć rezultaty, musi oprzeć się na pewnym *politycznym* stronnictwie, a stronnictwo to musi mieć na swym sztandarze wypisane hasło oświaty i uświadczenia ludu. Towarzystwu pedagogicznemu, opartemu na konserwatyzmie i stańczykieryi, przeciwstawiono w ten sposób postępowe dążenie. Nauczycielstwo ludowe już z tytułu swego powołania i celu pracy powinno oprzeć się na ludzie. Partij ludowych w kraju jest trzy, trzeba było wybrać z nich jedną. Czynie do nauczycielstwa umizgi socjalni-demokraci, ale bez skutku.

Z partją Stojałowskiego i podobną mu dziś Potoczków — łączyć się nie było można, z racji ich

dążeń do sklerykalizowania szkoły ludowej, która to dążność z pism tych partyi niedwuznacznie przebija.

Pozostało stronnictwo ludowe, na którego działalność patrzy nauczycielstwo nie od dzisiaj i na tej podstawie nabrało przekonania, że jego program jest rzeczywistym, nieklamany wyrazem żądań ludu, że pracuje nie dla kreowanych przez siebie, na wzór Stojałowczyków, wielkości, ani nie dla zdobycia mandatów, ale dla uświadczenia ludu. Dążenia stronnictwa ludowego zbiegają się z celami towarzystwa nauczycieli, stanęli zatem pod sztandarem *ludowego stronnictwa* i na jednym z pierwszych posiedzeń zarządu uchwalono się odnieść do posła dr. Winkowskiego, by zechciał być pośrednikiem parlamentarnym w naszych sprawach. Dr. Winkowski pomoc przyrzekł i niejednokrotnie dał tego dowód. Za to też p. Mayer imieniem Zarządu Towarzystwa i jego członków złożył do rąk dr. Winkowskiego serdeczne podziękowanie dla całego stronnictwa ludowego.

Z szeregu usiłowań, podjętych przez Towarzystwo w ubiegłym roku dla wwalczenia żądań nauczycielstwa, podniósł p. Mayer następujące:

„W myśl uchwały Zarządu z 7. paździer. 1897, wniósł Zarząd petycję do Rady państwa, celem przyznania nauczycielom ludowym stałych legitymacyj na zniżenie ceny jazdy kl. II. na kolejach państwowych, jak to przysługuje urzędnikom“. Petycja ta przez posła Winkowskiego d. 12. paźdz. 1897 wniesioną została. Prócz tego wniósł Zarząd do Rady państwa petycję w sprawie różnych pokrzywdzonych nauczycieli.

W styczniu r. b. wniósł Zarząd petycję do Sejmu kraj. o polepszenie bytu nauczycieli ludow. na ręce dra *Dunajewskiego* jako posła Nowego Sącza. Jak się spodziewać należało, nie poparł on ani słówkiem tej petycji, ale był łaskaw ministeryalną swą ręką położyć na niej swój podpis i oddać na stół sejmowy. Zwrócono ją Zarządowi w kwietniu bez skutku. Ostatnia kampania sejmowa, której smutnym tryumfem było ubicie wniosku o zniżenie nauczycielom lat służby, zjednoczyła nauczycielstwo w silniejszy obóz, wzmocniła jego solidarność.

W tem miejscu wymienił p. Mayer raz jeszcze ku wiecznej pogardzie nazwiska posłów, którzy w Sejmie przemawiali przeciwko zniżeniu lat służby nauczycielom a złożył wyrazy uznania tym, którzy bronili wniosku komisji szkolnej. Wspomniał również o pośle Szczepanowskim, który w pamiętnym dniu debaty sejmowej nie był wcale w Sejmie obecnym, choć to było jego, jako prezesa Towarz. pedagog. moralnym obowiązkiem.

W kierunku tworzenia stosownych do celów Towarzystwa fundacyi, nie pozostał Zarząd bezczyn-



nym. Mając na względzie smutny los sierot pozostałych po nauczycielach ludowych szczególnież dziewcząt, utworzył dla nich fundusz posagowy i w tym celu wydrukował znaczną ilość cegiełek, które rozsyła delegatom, prosząc o pośrednictwo w rozprzedaży.

Również utworzył Zarząd z okoliczności 100 letniej rocznicy urodzin Mickiewicza jedno stypendyum jego imienia o rocznych 100 złr. dla ubogiego syna nauczyciela a członka Towarzystwa, uczęszczającego do szkoły średniej.

Z końcem marca b. r. odniósł się do Zarządu z błagalną prośbą ociemniały kolega Ludwik Ambroży Śmieszek ze Lwowa, czasowo spensyonowany nauczyciel i członek Towarzystwa, by udzielić mu jednorazowej pożyczki na podróż do Wiednia, zamierzał bowiem starać się o audyencyę u cesarza i na tej drodze żądać wymiaru sprawiedliwości. Choć wypadku takiego statut Towarzystwa nie przewidywał, wszelako wzięto na wzgląd osobliwsze krytyczne położenie proszącego i na posiedzeniu Zarządu w kwietniu uchwalono udzielić mu jednorazowej pożyczki w kwocie 30 złr.

Również w miesiącu marcu traktował Zarząd z dyrekcjami galicyjskich zakładów kąpielowych o udzielenie zniżek w cenach mieszkań i uwolnienie od taksy kąpielowej dla członków Towarzystwa i takowe w kilku zakładach a mianowicie: w Szczawnicy, Iwoniczu i Żegiestowie uzyskał, z innymi zaś trwają dotąd petraktacye.

Prócz tego bardzo wiele drobnych spraw poszczególnych członków załatwił Zarząd z mniejszym lub większym skutkiem. Za pracę tą podziękowało zgromadzenie Zarządowi.

Stan kasy Towarzystwa z d. 30. lipca br. przedstawia się następująco: *dochody: 357 ztr. 58 ct. rozchody: 148 ztr. 90 ct.* — pozostałość kasowa wynosi zatem **208 ztr. 68 ct.** — zaś stan funduszu cegiełek na posagi dla sierót po nauczycielach wynosił w wspomnianym terminie *76 ztr. 80 ct.*

Sprawozdanie swe zakończył p. Mayer wspomnieniem pośmiertnem poświęconym s. p. *Feliksowi Mrozowskiemu* nauczycielowi z Roczyn (pow. wadowicki) i członkowi Towarzystwa, którego pamięć uczciło zgromadzenie przez powstanie.

Po udzieleniu Zarządowi absolutoryum, odczytał przewodniczący nadesłane telegramy i listy z których niektóre przytaczamy w autentycznym brzmieniu:

*Zbaraż:* Łącząc się solidarnie, przesyłamy Szczęść Boże! *Nauczyciele powiatu zbarskiego.*

*Wiśniowce:* Szczęść Boże w pracy.

*Ośmiu ze Strzyżowskiego.*

*Żegiestów:* Z powodu rozpoczętej kuracyi przybyć nie mogę, duchem jestem wśród szanownych

panów, życząc jak najdodatniejszych rezultatów obrad, oby zdrowy pogląd na rzeczy i przejawy społeczne wytyczył drogi, któremi nauczycielstwo polskie wśród hasła doktryn i obłudy kroczyć do celu powinno. Sercem oddany

*Posel Bernadzikowski*

*Horodenka:* Solidaryzując się z Wami, zaszyłam Szczęść Boże szlachetnym zamiarom.

*Koledzy obecnie na kursie w szkole rolniczej.*

Oprócz tych nadeszło wiele telegramów od pojedynczych członków Towarzystwa i delegatów. Również kilkadziesiąt listów. Przytaczamy z nich dwa od posłów stronnictwa ludowego:

*Gręboszów 5 sierpnia 1898.*

Wielmożny Panie Prezesie!

Mam pilne żniwa i dlatego mimo chęci nie mogę być z wami. Listownie zatem życzę Waszym obradom jak najlepszych sukcesów. Sukcesa te będą tem prędzej zrealizowane, im wcześniej nauczyciele ludowi zrozumią tę maksymę, że tylko wtedy będą się z Wami liczyli, gdy *wszyscy jak jeden mąż stanąmy pod jednym sztandrem* w obronie oświaty i praw swoich i to śmiało a odważnie i gdy nauczyciele zrozumią, że *liżyłapy i lojalni zawdy smutno kończą.*

Przesyłając „Szczęść Boże“ Waszej pracy, zostaję zawdy życzliwy oświacie i jej apostołom z poważaniem *Jakób Bojko* włościanin i poseł.

*Górna wieś d. 1 sierpnia 1898.*

Wielmożny Panie Redaktorze!

Na laskawe zaproszenie odpowiadam, że całym sercem życzyłbym sobie być wśród Was Panowie na Zjeździe w Stryju, ze względu jednak, że teraz najgorętszy czas żniw nadchodzi, muszę być czynnym w gospodarstwie. Duchem się jednak z wami łączę i zaszyłam „Szczęść Boże!“ w pracy wspólnej.

Pozdrowienie serdeczne zaszyłam zawsze życzliwy *A. Średniański* poseł.

Odczytaniu listów i telegramów towarzyszyły grzmoty oklasków, które wzmogły się jeszcze, gdy na sali ukazali się posłowie: *dr. Winkowski* i *Krempa*, przedstawieni Zgromadzeniu przez prezesa Gutowskiego.

*Dr. Winkowski* podziękowawszy za zaufanie nauczycielstwa, złożone w stronnictwie ludowem, wykazał dążność tego stronnictwa, przyrzekł w jego imieniu czynną pomoc w Sejmie i parlamencie i gorącymi słowy wzywał nauczycielstwo do solidarnej, obywatelskiej akcji.

Z kolei miało nastąpić omówienie sprawy adresu do Tronu i wybór deputacyi, chwilowo jednak przerwało ją pojawienie się na sali *posta Stapińskiego*, witanego frenetycznymi okrzykami i oklaskami.

*P. Stapiński* zabrał tedy głos i w dłuższem,



ciągle oklaskiwanem przemówieniu, wskazał na potrzebę silnej organizacji nauczycielstwa ludowego, tudzież określił sposób współdziałania nauczycielstwa ze Stronnictwem ludowym w pracy około podniesienia szkolnictwa i oświaty ludowej. Ponieważ pisma wrogie i nauczycielstwu i ludowi podstępny sposobem starają się utrudnić porozumienie wzajemne, przy pomocy usłużnych jednostek, których nie brak między nauczycielstwem i ludem, przeto zwrócił na to uwagę zgromadzonych, prosząc o wyrozumiałość dla obalamuconego ludu. Nieprzychylność ze strony włościństwa tak względem szkoły, jak i względem nauczycielstwa, opieszałość w posyłaniu dziatwy do szkoły itp. nie może być miarodajną dla nauczycielstwa. Źródłem jej jest albo nieświadomość ludu, albo poduszczenie wrogich oświacie puszczyków. Stronnictwo ludowe, świadome tych przeszkód, musi do warunków rzeczywistych stosować środki zwalczania ciemnoty. Względ na to winno mieć świadome rze czy nauczycielstwo. (Dokończenie nastąpi).

### Historyczny dokument cywilizacyjnych dziejów Galicyi.

W pewnej gminie zachodniej Galicyi miała Rada Szk. okręg. zamiar zorganizować szkołę. Zwróciła się więc w tym celu do tamtejszej Zwierzchności gminnej o udzielenie jej wyjaśnienia, czy w tejże gminie istnieje szkoła prywatna, kto ją utrzymuje i jaki jest budynek szkolny.

W odpowiedzi na to zapytanie otrzymała Rada okręgowa następujące pismo, które w autentycznym brzmieniu z zachowaniem oryginalnej pisowni przytaczamy:

„Świętna C. K. Rado szkolna okręgowa! Wskutek wezwania z c. k. Rady szkolnej okręgowej z dnia 18. stycznia 1897 Celem doniesienia kto utrzymuje wtutejszej gminie prywatną szkołę w czyim domu mieści się ta szkoła czy budynek ten odpowiedni do nauki.

Podpisana Zwierzchność gminna donoszę Świątnej Radzie szkolnej okręgowej iż w gminie tutejszej nima takiego osobliwego domu prywatnego w którym by się mogły mieścić dzieci i łuczyć Jednak na prawej stronie Wisłoka je st dziewczka Katarzyna Hejnosz i ta łuczy u brata swego kielkoro dzieci na lamentarzach i ksiąszkach do nabożeństwa płocy nie bierze pienieźnej jak jej kto ten co daje łuczyć dziecko to jej dają zdomu złaski jakie datki na utrzymanie jej życia ponieważ ta dobrze łuczy dzieci czytania jakoteż katechizmow.

Co się tyczy domu do ktorego dzieci chodzą łuczyć się to ten dom jest siedzialnem gospodarskiem

domem w ktorem się znajduje czystość i poządek dzieci chodzą zimową porą tylko dzieci uczęszcza lulko do 10 osob lub do 15 osob“. (*Nazwę miejscowości i podpisy członków Zwierzchności gminnej zatrzymujemy w sekrecie*).

Jest to mały wzór szkoły, jakie p. Potoczek radby widzieć w całym kraju.

## Wiadomości potoczne.

Cały dzisiejszy numer poświęcamy sprawozdanlu ze Zjazdu w Stryju.

Wszystkich nowych członków, którzy do „Towarzystwa naucz. lud. przystąpili na Zjeździe w Stryju, a dotąd *kart legitymacyjnych lub pokwitowań* nie otrzymali, prosimy o niezwłoczne zgłoszenie się do Zarządu Towarzystwa w Nowym Sączu.

Coś się naprawia w Radzie Szk. krajowej! Już po raz trzeci przychodzi nam zanotować akt sprawiedliwości Rady Szk. kraj. Przy obsadzeniu posady kierownika szkoły 4-kl. w Suchy (pow. Żywiec) zrobiła znowu Strich durch die Rechnug okręg. Radzie Szk., mianowała bowiem kierownikiem p. *Józefa Foxa* b. kierownika z Milówki, liczącego 22 lat służby wbrew przedstawionemu przez inspektora ternu, w którym starym galicyjskim zwyczajem *młodzi w służbie pierwsze zajmowali wiejsze*.

Podobno słynny, 12 lat służby liczący p. *Gonet* z Inwałdu (pow. wadowicki) tak był pewnym tej posady, iż już nawet rzeczy na podróż spakował, ale jakoś spaliło mu się na panewce, jak przed kilku laty z Lanekoreną....! Brawo!

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. *Julian Kleczyński*, naucz. 6-kl. szkoły w Gorlicach, porzucił niewdzięczny zawód i jest obecnie na praktyce przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

*Bolesław Tokarski*, naucz. z Rzeplina w pow. jarosławskim, zrezygnował z godności galic. głodomora i zajmuje obecnie stałą posadę w biurze technicznym Wydziału krajowego.

*K. Witoszyński*, nauczyciel ze Stanisławowa mający rocznej płacy 450 złr. przeniósł się do służby przy kolei, obejmując na razie posadę aspiranta u Dyrekeyi kolejowej z płacą roczną 600 złr. Taką samą posadę przy Dyrekeyi krakowskiej uzyskał „tymczasowo nadetatowy“ nauczyciel szkoły męskiej w Nowym Sączu p. *Julian Czupryna*. Szczęść im Boże!

Na pytanie „Co robić?“ otrzymaliśmy onegdaj notatkę następującej treści: Aby zabezpieczyć sobie byt znośniejszy oraz zapewnić wdowom i sierotom lepszą przyszłość, postarajmy się, by opiekunowie nasi przyczynili do obecnej ustawy jeszcze jeden paragraf



mianowicie tej osnowy, iż nauczyciel żeniąc się obo-  
wiązany jest złożyć kaucyę gotówką lub w papierach  
wart. w wysokości 3000 zlr. Zaręczam — pisze autor —  
że ustawa ta przynagli interesowanych aby dopomog-  
li do rychlejszego wywalczenia lepszej płacy nauczy-  
cielom, inaczej zostałyby wiele pći pięknej w staro-  
panieństwie a mniej wdów i sierót po nauczycielach.

**Psia historia dobiega do końca!** P. W. Zgut iek-  
rownik szkoły w Szczawnicy obraził światłem prawdy  
rzuconym na psią historię i przestał prenumerować  
„Szkolnictwo“. *Sapienti rat!*

**Oświadczenie.** Wobec nieuzasadnionych głosów  
niezadowolonia podnoszonych przez różne osoby i pi-  
sma że rezolucye p. *Putki* na Zjeździe w Stryju zo-  
stały przyjęte *en bloc*, Prezydium Zjazdu zmuszone  
jest niniejszem oświadczyć, że w mowie będące wnio-  
ski zostały przekazane Zarządowi do bliższego rozpa-  
trzenia i jedynie tylko dla braku czasu nierozwinięto  
nad nimi dyskusyi.

**Wybieg Podobno Towarz. pedagog.** za naszym  
przykładem ma również zamiar wysłać deputacyę do  
Tronu, by tym sposobem podszyc się pod interesa  
nauczycielskie. Spodziewamy się jednak, że ogół nau-  
czycielstwa pozna się na tym wybiegu i w razie gdyby  
deputacya przyszła do skutku, żaden z nauczycieli u-  
działu w niej nie weźmie.

**Od Administracyi.** Upraszamy o ile możności  
rychle wyrównanie zaległości za prenumeratę i ka-  
lendarze.

## OGŁOSZENIE.

„Towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i na-  
uczycielek“ w Dolinie sprzedaje wszystkie artykuły,  
wchodzące w zakres handlu przyborów do pisania i ry-  
sowania, książki szkolne i t. p. we własnym sklepie  
\* po cenach najniższych. \*

Wyciąg z cennika:

Zeszyty szkolne o liniamencie przepisany: zeszyty na ćwiczenia  
dwaarkuszowe 100 sztuk 1 zlr. 45 ct., pięćoarkuszowe 3 zlr., ry-  
sunkowe bez bibułek, z kropkami lub bez 100 sztuk 1 zlr. 90 ct.,  
większe z bibułkami 3 zlr. Bloki rysunkowe Nr. 4. po 33 ct. sztuka,  
Tabliczki łupkowe najnowsze po cenie 1 zlr. 30 ct. za 10 sztuk,  
rysiki 100 sztuk 35 ct.

Zeszyty drugiej jakości 100 szt. (2 ark.) 1.15 zlr. —  
(5 ark.) 2.50 zlr.

Książki szkolne dla wszystkich szkół, druki szkolne, wszelkie przy-  
bory szkolne i do pisania po cenach najniższych.

Ceny niższe aniżeli w każdym innym handlu krajowym.

Zamówienia wykonują się odwrotną pocztą. Przy zamówieniach  
za 10 zlr. opłaca się porto.

**Chłopiec** z ukończoną III. lub IV. klasą szkoły  
ludowej w wieku 14 do 15 lat, znajdzie  
zaraz umieszczenie w pracowni koszykarskiej w No-  
wym Sączu. — Bliższa wiadomość u p. Jakóba  
Karpńskiego.

## REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencyi,  
koi i leczy w zupełności

### SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające, Eugeniusza Matuli, apte-  
karza w Radomyślu koło Tarnowa. Cena 70 ct. za słoik.  
Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w na-  
stępujących aptekach:

Lwów: Piotra Mikolascha	Stryj: Gärtnera
— Krzyżanowskiego	Kopyczyńce: Redera
— Tyt. Łazowskiego	Podgórze: Dyoniz. Matuli
Kraków: K. Wiszniewskiego	Rzeszów: Karpńskiego
— w Drogueryi Zopotha i Sp.	Brzozów: Tad. Kotowicza
Tarnów: I. Sokalskiego	Przemysł: Mańkowskiego
— I. Niesiołowskiego	Grybów: Nowaka
— G. Szancera	Strzyżów: Zajączkowskiego
Gródek: Heschelera	Bielsko: A. Frankla
	Nowy Sącz: Stan. Pawłowskiego

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost  
2 razy dziennie apteka w w Radomyślu koło Tarnowa.  
Przesyłając pieniądze, należy dołączyć 6 ct. na przesyłkę  
za przekazem.

#### Poświadczenia co do skutku:

Użycie Sapomentholu usmierzyło mej żonie znacznie bóle  
w nodze, proszę o przysłanie dalszych 2. słoików pocztą za  
zaliczką.

Perehińsko

K. Rozwadowski

Stosownie do życzenia W. Pana poświadczam z przyjemno-  
ścią, że Sapomenthol pańskiego wyrobu skutkował znakomicie  
i proszę jeszcze o 1 słoik tegoż.

Radomyśl

W. Broniowski

Proszę uprzejmie o ponowne przysłanie mi pocztą 2 słoiki  
Sapomentholu po 2. zlr. 50. ct. przyczym donoszę, że jest on  
wyśmienitym środkiem nawet w cierpieniach zewnętrznych  
zastarzałych i niewymownie jestem wdzięczny Panu P. M. za  
polecenie mi tegoż.

Beniowa p. Młaki

Józef Ascherl.

Proszę o jeden słoik Sapomentholu przyczym donoszę, że  
po pierwszym doznałem widocznej ulgi.

Polany Krempna.

Jan Gawlas.

## Największy skład Maszyn do szycia SINGERA

czółtenkowych i pierścienkowych  
i rowerów

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

w Krakowie, Rynek 25.

Na składzie znajdują się róż-  
niez maszyny do robienia poń-  
czoch i maszyny do prania.

Cenniki ilustrowane przesyłam franco.



Na raty od 30 zlr. począwszy.

## Uprzejmie prosimy o życzliwe poparcie Noworocznika nauczycielskiego

z której to rozsprzedaży przeznaczyliśmy 3/4 dochodu  
na fundusz prasowy.

Cena egzempl. z przesyłką pocztową 30 ct.  
Noworocznik ów wedle zdania licznych naszych przy-  
jaciół znajdować się powinien w każdym nauczyciel-  
skim domu.



## Wiadomości potoczne.

**Nauczyciele mają być cudotwórcami!** W okręgu czortkowskim przesłała Rada Szk. okr. nauczycielom następujący temat konferencyjny do opracowania: „*Podać metodyczny a rychły sposób nauki czytania na 1. stopień nauki w dwóch pierwszych miesiącach z uwzględnieniem nieregularnej frekwencji*“. Ciekawi jesteśmy czy też który z czortkowskich nauczycieli dokazał takiego cudu i istotnie podał sposób nauki czytania w dwóch pierwszych miesiącach nauki, wartoby bowiem ten sposób opatentować. Podobno jeden z odważniejszych nauczycieli tamt. okręgu nadesłał Radzie Szk. okr. zamiast elaboratu czysty arkusz papieru z następującym dopiskiem:

„*Posyłam czysty arkusz — a gdy się kto spyta*  
„*Jaka myśl tajna w moim postępku ukryta,*  
„*Powiem krótko, że rozum mam przecie do kuta,*  
„*Aby nie odpowiadać na głupie temata!*“

Należy przypuszczać, że postępując konsekwentnie, poleci czortkowska Rada Szk. okr. w roku przyszłym opracować nauczycielom temat następujący: „*Podać sposób nauczania czytania dzieci nieumiejące jeszcze mówić i to w przeciągu jednej godziny*“.

**Jeżeli to prawdziwe — to smutne!** Donoszą nam z powiatowego miasta S., że jeden z tamtejszych nauczycieli celem uzyskania kierownictwa (do którego niema odpowiedniej kwalifikacji) podlizuje się do tego stopnia inspektorowi, że nawet spełnia pewne posługi, dostarcza mu mięso i t. d. *Jeżeli to prawdziwe, to bardzo smutne!*

**Znieważenie grobu.** Z Jaworowa donoszą: W kwietniu b. r. zmarła *Rozalia Ilkiewicz* nauczycielka w Nohaczowie. Pochowano ją na cmentarzu miejscowym. W nocy na 4. sierpnia b. r. odkopali nie wysledzeni dotychczas grób i otworzyli trumnę śp. Ilkiewiczowej prawdopodobnie w celu rabunku.

Dziwna zaiste logika, szukać skarbu w grobie *galicyjskiej nauczycielki*.

## Wiadomości piśmiennicze.

**Mapa powiatu przemyskiego** opracowana przez pp. *Wiktora Krzanowskiego i Antoniego Żurakowickiego* kierowników szkół ludowych w Przemyślu.

Mapa ta odznaczona na wystawie lwowskiej listem pochwalnym, przynosi istotną chlębę autorom, wykonanie jej bowiem jest ze wszelkich miar dokładne i staranne. Pomimo różnorodności znaków, wskazujących liczbę mieszkańców wszystkich miejscowości, urzęda parafialne obydwóch obrządków, szkoły, urzęda pocztowe i telegraficzne, koleje żelazne, gościńce państwowe i drogi gminne — mapa odznacza się wyrazistością i przejrzystością, skutkiem czego nadzwyczaj

łatwo się w niej orientować. Układ pionowy oznaczono pięcioma kolorami, wielkość całości zatrzymano w stosunku 1 : 75.000.

Niewysoka cena mapy 1 zlr. (pociągnięta lakierem 1 zlr. 15 ct.) ułatwia jej nabycie szczególnie przez Zarządy szkół powiatu przemyskiego, dla których ma aktualną wartość.

Jest do nabycia u autorów, tudzież w księgarni Jelenia i Juszyńskiego w Przemyślu.

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Drowi Przysłópskiemu** z Korszyny, nie mogąc w inny odwdziżyć się sposób, na tej przynajmniej drodze składam Mu serdeczne podziękowanie za Jego troskliwą i skuteczną opiekę lekarską w mej bardzo ciężkiej słabości.

*Mielnik Karol*  
nauczyciel z Jabłonicy Polskiej.

## Odpowiedzi Redakcji.

**Sz. P. P. Korespondentom:** Prosimy o cierpliwość. Z powodu zbyt długiego sprawozdania ze Zjazdu nie mogliśmy w niniejszym numerze zamieścić nadesłanych nam w ostatnich dniach korespondencji i sprostowań. Będą w następnym!

## Konkurs.

Z przyczyny mającego nastąpić rozszerzenia na 4-klasową — potrzebuje *dwuklasową szkoła ludowa etatowa* z polskim językiem wykładowym w *Demni wyższej*, (powiat Stryj) od 1. września 1893. r. *dwóch młodych nauczycieli*. Do każdej z tych posad przywiązana jest płaca roczna 420 zlr., *pomieszkanie złożone z 2-ch pokoi, kuchni spiżarni i opał.* Prezentuje i płaci właściciel obszaru dworskiego WP. Wilhelm Adam Schmidt, a c. k. okr. Rada Szkolna nadaje tytuł bezpłatnego praktykanta, *celem wliczenia lat służby do emerytury.* Po zorganizowaniu szkoły na 4 klasową, zostaną obie te posady zamienione na posady *statycznych nauczycieli młodszych*, przyczem *placu zostanie ta sama.* Wymagany jest przynajmniej *egzamin dojrzałości* i średnie uzdolnienie w języku niemieckim. Kompetenci mają osobiście lub piśmiennie zgłosić się jak najprędzej u Przełożenia Obszaru dworskiego lub *Zarządu szkoły w Demni wyższej* (poczta w miejscu) poczem nastąpi mianowanie i zatwierdzenie przez c. k. Radę Szkolną okręg.

*Zarząd szkoły w Demni wyższej w sierpniu 1898.*

## Do nabycia w naszej Administracji:

**Kompletne roczniki „Szkolnictwa“** z roku 1894, 1895, 1896 i 1897 po 4 zlr. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25 % taniej oraz ułatwienia na spłatę miesięczną wedle umowy.

**Szczegółowy plan lekcyjny** dla szkół 1 i 2-klas. opracowany na podstawie planu i instrukcyi naukowej. Cena 80 ct. z przesyłką.

**Kalendarze nauczycielskie** po niższej cenie:  
z roku 1896 . . . po 45 ct. z przesyłką,  
„ 1897 . . . po 20 ct. „  
„ 1898 . . . po 25 ct. „

Prosimy o życzliwe poparcie naszego wydawnictwa i liczne zamówienia.



# OGŁOSZENIE.

## Księgarnia antykwarska i muzyczna

K. WOJNARA i Ski

w Krakowie (ulica Floryańska 20)

dostarcza szkołom ludowym

wszelkich książek szkolnych, zeszytów

i innych przyborów do pisania

pod bardzo przystępnymi warunkami.

■ Przy większych zamówieniach znaczny rabat. ■

Teatrom amatorskim dostarcza się muzyki (na małą lub większą orkiestrę) do sztuk ludowych ze śpiewami. — Kółkom śpiewackim i miłośnikom muzyki dostarcza się wszelkich nut do śpiewu solowego lub zbiorowego (kwartety), jakoteż wszelkich innych nut i podręczników muzycznych (szkoły).

W Księgarni mieści się też administracya ilustrowanych czasopism: „**Polaka**“, pisma dla wszystkich, poświęconego sprawom polskim we wszystkich trzech zaborach, tudzież „**Gwiazdki**“, pisemka dla dlatwy i młodzieży. — „Polak“ kosztuje rocznie 1 złr., „Gwiazdka“ 40 ct., „Polak“ wraz z „Gwiazdką“ rocznie tylko 1 złr. 25 ct. — Na żądanie posyła się numer na okaz.

Tamże znajduje się główny skład wydawnictw ludowych, książek do nabożeństwa, kalendarzy, tudzież administracya „**Wydawnictwa groszowego im. T. Kościuszki**“, która poleca następujące dziełka do bibliotek szkoln. lub bibliotek Kółek rolniczych:

1. *Pieśni patryotyczne*, wyd. V. cena 5 ct.
2. *Ks. Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność*, cena 5 ct.
3. *Złota Wółka*, cena 5 ct.
4. *Pieśni narodowe z muzyką*, wydanie II. cena 50 ct.
5. *O zachowaniu zdrowia*, (sześć książeczek po 3 ct.) cena 18 ct.
6. *Łosy Jacka Kozika*, cena 4 ct.
7. *Gawędy z przeszłości*, cena 3 ct.
8. *Jak się objawia życie ludzkie i przez co*

się utrzymuje (sześć książeczek po 4 ct.)  
razem 24 ct.

9. *O prawach obywatelskich*, cena 10 ct.
10. *Maciek w powstaniu*, cena 10 ct.
11. *Matka* (10 ark. druku powieść ludowa cena 40 ct., tasama na pięknym papierze i w większym formacie 80 ct.
12. *Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej*. cena 10 ct.
13. *Kalendarz illustr.*, z r. 1896, 1897 i 1898 po niż. cenie 12 ct. z przesyłką po 17 ct.